

»Pokój będzie zachowany i utrwalony jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca«

Rozmowa Towarzysza Józefa W. Stalina z korespondentem »Prawdy«

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:
NIEDAWNO KORESPONDENT »PRAWDY« ZWRÓCIŁ SIĘ DO TOWARZYSZA STALINA Z SZEREGIEM PYTAŃ, DOTYCZĄCYCH
POLITYKI ZAGRANICZNEJ. PONIŻEJ PODAJEMY ODPOWIEDŹ TOWARZYSZA J. W. STALINA.

Pytanie:

Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego Attlee w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroił się, że jest nie zdemobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej, swe siły zbrojne?

Odpowiedź:

Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynając wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Woldze, Dnieprze, Amurze, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojenny. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wysięg zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukcji przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do wzrostu cen towarów masowego spożycia. Rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz, odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż skłaniając Związek Radziecki będzie mógł usprawiedliwić wysięg zbrojeń. W Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycje Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycje Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu przesłady zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrony Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej agresywnej wojny światowej.

Pytanie:

Co sądzicie o interwencji w Korei, czym może ona się skończyć?

Odpowiedź:

Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

Pytanie:

Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?

Odpowiedź:

Nie, nie gorsi Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się dotyczy żołnierzy USA i Anglii,



to w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O cóż więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

Pytanie:

Jak oceniacie uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chińską Republikę Ludową za agresora?

Odpowiedź:

Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie, trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan i wdary się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas, gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantycznego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj

i Wenezuela). Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich. Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądamy nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wyrubowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu. Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

Pytanie:

Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?

Odpowiedź:

Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądamy nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski. One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby oмотać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów młutujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się oni kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie sforsedowali oni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wysięg zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji a siłami młutującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się oмотać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się dotyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Powiat radomski w walce o wykonanie planu skupu zboża

Z dnia na dzień wzrasta tempo do staw zbożowych w pow. radomskim. Wiele gmin, jak: Stronie, Szydłowie, Wyśmierzyce, Skaryszew i in., przekroczyło już roczne plany skupu. W kilkudziesięciu gromadach organizowane są zespołowe odstawy ziarna w ramach tzw. „dni zbożowych”. Co raz bardziej rośnie aktywność biedoty wiejskiej i dzięki niej — właśnie, dzięki zdecydowanej postawie mało i średniorolnych chłopów, w ciągu kilku dni procent rocznego wykonania planu skupu podniósł się w powiecie radomskim z 84 na 92. Ilość gmin, które wykonały plan wynosi już 11, a trzy gminy meldują o prze-

kroczeniu 90-ciu proc. rocznego planu dostaw.

W ostatnich dniach najszybciej realizuje swój plan gmina Gębarzów, do niedawna jedna z ostatnich w powiecie.

W gromadzie Gębarzów małorolni chłopcy na zebraniu, poświęconym akcji skupu zboża, napiętnowali sabotażącego skupu kuliaka — Antoniego Kowalczyka, właściciela 15,5 ha ziemi. W ślad za publicznym zdemaskowaniem kuliaka poszedł czyn: wymiślenie mu zboża i odstawiono do punktu skupu. W gromadzie Małeczew zmuszono bogacza Feliksa Białka do wymiślenia posiadanych zapasów zboża i sprzedania ziarna gminnej spółdzielni. W gminie Wierzbica dzięki szerokiej akcji uświadamiającej, w której czynny udział wzięli agitatorzy partyjni z budującej się w Wierzbicy cementowni — małorolni chłopcy zmusili kuliaka bogacza do sprzedaży zboża. Kuliakom wyznaczono termin odstawy, ale nie czekali oni na ten dzień, by na oczach całej gminy odwozić zboże, ale już dzień wcześniej po kryjomu, późnym wieczorem, odwieźli wyznaczone im ilości zboża do punktu skupu w Zaleszcach.

W gminie Przytyk, w gromadzie Suków na zebraniu gromadzkim wiele było śmiałych wystąpień biedoty wiejskiej. Zdemaskowano tutaj kuliaka Kosa (około 15 ha), który ukrywał zboże u swoich kumotrów. Zboże wymiślonemu i odstawiono do gminnej spółdzielni. W gminie Radzanów, w gromadzie Wola Kadłubska napiętnowano 12 sabotażujących skup bogaczy, a następnie zmuszono ich do omłotów i sprzedaży nadwyżek zbożowych dla państwa.

Mało i średniorolni chłopcy z gromady Chomentów - Puszczyk i Chomentów - Szczygół przytaczali na zebraniach przykłady pomocy państwa dla ich wsi. Obie gromady były poważnie zniszczone w czasie działań wojennych. Dzięki dotacjom państwowym gospodarstwa rolne tych gromad zostały odbudowane. Przed dwoma laty obie wsie selektyfikowano i zradiofonizowano. Rolnicy mieszkaw, mimo zeszłorocznych strat jakie ponieśli skutkiem grabieży, meldują obecnie o przekroczeniu gromadzkich planów skupu zboża.

W Szydłowcu, gdzie punkt skupu obejmuje gromady z trzech gmin, co dzień widać długie sznury wozów ze zbożem, jadące do magazynów GS. W tych dniach masowo przybyli tutaj mieszkańcy Lipienia (gm. Rogów): Józef Sulek, St. Kłochowicz, Antoni Kaluga, Jan Gorasiński, Antoni Kozłowski, Stefan Gromek, Stanisław Król, Jan Bodo i wielu innych. Przywieźli kilkadziesiąt kwintali żyta, aby szybciej wykonać gromadzką i gminny roczny plan dostaw zbożowych.

Duży postęp w akcji poczyniła gmina na Potworów, gdzie akcje uświadamiającą prowadzili absolwenci CRS ze Strzałkowa. Gremialnie odstawy zboża przeprowadzili w tej gminie mieszkańcy gromad: Kowieniec, Kastrzenna, Grabowa, Jabłonna, Małkierz. W ciągu kilku dni gmina Potworów podniosła wykonanie planu rocznego z 47 na 67 proc.

W gromadzie Świerczki małorolny chłop Wacław Mrozowski, który nie był objęty planem skupu, zadeklaro-

wał i odstawił 50 kg. żyta. Za nim poszli inni małorolni: Antoni Indyka, Stanisław Grabczyński, Władysław Janaka i inni. Ten przykład pociągnął wszystkich mało i średniorolnych chłopów, którzy jeszcze nie odstawili swych nadwyżek i w rezultacie zboże odstawiono gremialnie do Szydłowca — gromada wykonała plan roczny.

Powiat radomski konsekwentnie zmierza do pełnego sukcesu i sukces ten — pełne wykonanie rocznego planu skupu — z pewnością osiągnie przed terminem.

Wl. R.

Trzeba wzmoczyć czujność aby spekulanci nie wkradali się do władz spółdzielczych SCh

Do kierownictwa GS ZSCh w Działoszycach, pow. Pińczów, wkradł się spekulant Walenty Bobka, któremu powierzono funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej. Ob. Bobka z okazji wesela w Biedrzykowicach urządził prywatny handel wódką i wędlinami, pobierając paskarskie ceny. Wódkę wziętą ze spółdzielni w Działoszycach. Dzięki czujności KG PZPR ordynarną spekulację wykryto. Komisja znalazła w mieszkaniu Bobka kilkadziesiąt litrów wódki. Wykrycie tych nadużyć i szkodnictwa wytłumaczyło niedociągnięcia w pracy spółdzielni. Jak spekulant — który dba tylko o swoje własne zyski — ma troszczyć się o interesy ogółu mało i średniorolnych chłopów, których sam przecież wyżywił. Działalność takich ludzi idzie na rękę wrogowi klasowemu, bo prowadzi do podważenia zaufania mało i średniorolnych chłopów do spółdzielczości.

Na miejsce Bobka powinno się wybrać wyrobionego społecznie małorolnego chłopca, który na pewno potrafi czuwać nad właściwą pracą spółdzielni.

(L - 448 k)

Piotr Banaszek

Deputowany radziecki — sługą narodu

Niepodzielna, suwerenna władza narodu w Związku Radzieckim zagwarantowana jest w Konstytucji Stalinowskiej, która głosi, że „cała władza w ZSRR należy do mas pracujących miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego”.

Towarzysz Stalin określił głęboko i dokładnie istotę działalności delegata, charakter jego stosunku do wyborców. „Delegat powinien wiedzieć — powiedział towarzysz Stalin w przemówieniu do wyborców, wygłoszonym 11 grudnia 1937 r. — o tym, że jest sługą narodu, który delegował go do Rady Najwyższej, i że winien postępować w myśl nakazu, który był mu przez naród dany. Jeśli zboczył z drogi, — wyborcy mają prawo zażądać wyznaczenia nowych wyborów, a delegatowi, który zboczył z drogi dać krzyżyk na drogę”.

Służyć narodowi — to znaczy ściśle wypełniać powyższe wskazania towarzysza Stalina, realizować linię partii Lenina - Stalina, poświęcać wszystkie swe siły, całą wiedzę i zdolności sprawie umocnienia potęgi swego państwa, przyczyniać się do realizacji zadań, stawianych niemu przez partię i rząd.

„Każdy delegat — głosi artykuł 142 Konstytucji ZSRR — ma obowiązek zdawać sprawę wyborcom ze swej pracy oraz z pracy Rad Delegatów Ludu Pracującego i może być w każdej chwili odwołany na podstawie uchwały większości wyborców w sposób ustanowiony przez ustawę”.

Twórca więz, łączący delegata z wyborcami, stanowi najistotniejszy element jego pozycji społecznej i całej jego działalności. Delegat otrzymuje od wyborców pełnomocnictwa, w ich interesach występuje w Radzie i wraz z nimi realizuje politykę partii i rządu.

12 marca 1950 r. wybrano do Rady Najwyższej ZSRR 1316 delegatów. W grudniu 1950 r. naród radziecki delegował do Rad terenowych ponad 1.400 tys. swych wybrańców.

Już sama liczba delegatów świadczy o głębokim demokratycznym charakterze państwa radzieckiego. Poprzez delegatów, rozsiadanych po całym terytorium Związku Radzieckiego oraz poprzez związany z nimi wielomilionowy aktyw państwo może realizować i rzeczywiście realizuje wielkie przedsięwzięcia.

Naród radziecki wybiera do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych swych najlepszych synów, kroczących w pierwszych szeregach budowniczych komunizmu. Jako pierwszego kandydata w zbliżających się wyborach wymieniono jednomyślnie wielkiego wodza i nauczyciela Józefa Stalina. We wszystkich republikach wysunęto kandydatury wiarygodnych współbojowników towarzysza Stalina — kierowników partii bolszewickiej i rządu radzieckiego. Na liście kandydatów figurują prócz tego nazwiska wielu znanych stachanowców, kolechożników, działaczy na polu nauki i sztuki.

Naród radziecki jest dziś zwarty i zespolony jak nigdy dotąd. Pod kierownictwem okrytej chwałą partii bolszewickiej masy pracujące walczą ofiarnie o komunizm.

Wybory do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych w dniach 18 i 25 lutego br. stanowią dowód jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, jego zespolenia wokół partii bolszewickiej, jego miłości dla WIELKIEGO STALINA.

L. Marejewa

Przygotowania do akcji siewnej W Kurozwękach

Panująca od kilku dni pogoda pobudziła chłopów z Kurozwęk do zajęć się przygotowaniami do akcji wiosennej. Kowale mają dużo roboty z naprawą drobnych narzędzi. W Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym wrotę ożywiona praca — przygotowuje się siewniki i kultywatory do robót wiosennych. W PGR-ze załoga przygotowuje się do wymiany kwalifikowanego zboża selekcyjnego dla mało i średniorolnych chłopów. Brygady rzemieślnicze naprawiają narzędzia do robót polnych. Nie próżnuje też trójka gromadzka dla spraw kontraktacji. Członkowie trójki chodzą po domach i zachęcają mało i średniorolnych chłopów do kontraktowania roślin pastewnych, motylkowych, rzepaku, gryki, inu i konopi — roślin, których uprawę w Planie 6-letnim znacznie powinniśmy zwiększyć.

(14-875k)

S.K.

W PGR — Modliszewice

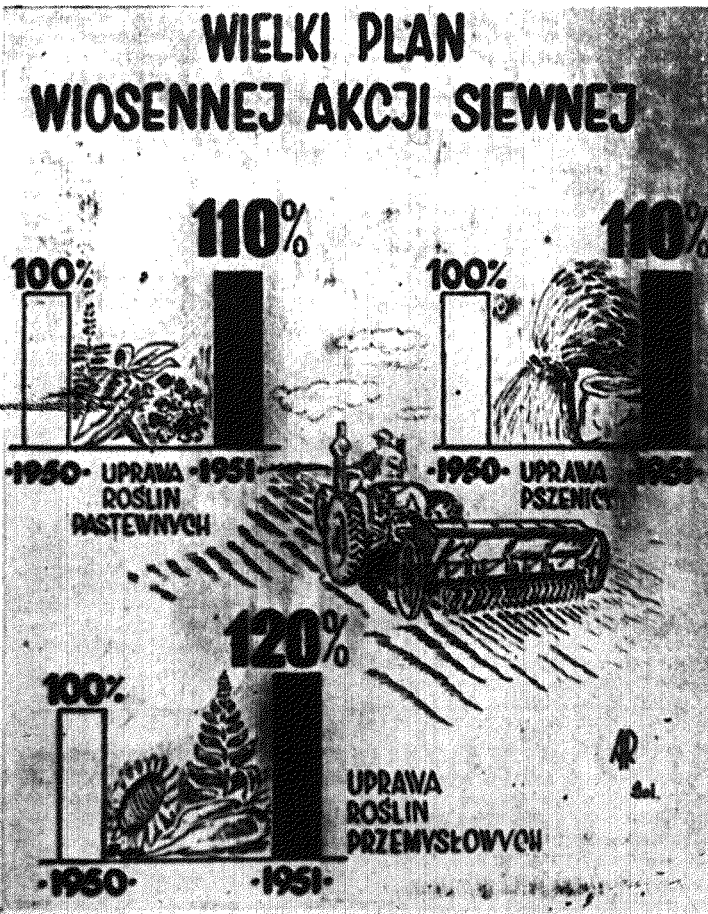
W zespole PGR — Modliszewice trwają intensywne przygotowania do wiosennej akcji siewnej. Ziemie pod uprawę przygotowane jeszcze w jesieni ub. roku, rozwieszono wtedy obornik i plan jesiennej orki wykonano w 100 proc. Nasiona są już przygotowane do siewu. W najbliższych dniach mają nadejść nasiona selekcyjne. Jest wiadomo Zespół Modliszewice produkuje i reprodukuje nasiona roślin zarodkowych, np. buraków pastewnych a także owsa i jęczmienia, oraz jarzyn, które dostarczą potem wszystkim PGR-om w pow. koneckim.

W bieżącym roku plony na pewno będą znacznie obfitsze. Wpłyne na to użycie znacznie większej ilości nawozów sztucznych (o 20 proc.) w stosunku do lat ubiegłych. Przewiduje się powiększenie produkcji nasion wazryw o 30 proc.

Narzędzia potrzebne do prac wiosennych są już wyremontowane. 22 bm. zakończony zostanie remont maszyn. Członkowie organizacji partyjnej PZPR i koła ZMP troskliwie doglądają przygotowań i troszczą się o to, by remonty maszyn były ukończone na czas.

(87-667k)

Cz. Wiśniewski



Staszek Misterka pisze o swoim nowym życiu

W biedzie i ciężkiej pracy u zamożnych gospodarzy mijaly Staszki pierwsze lata powojenne. W domu bieda aż pieszczala, a on sam na własnej skórze odczuwał wyzysk bogacza, u którego pracował i który uważał się za pana całej gromady Owczary w pow. buskim.

Gdy co śmiał się we wsi wyruszył do pracy w mieście, Staszek nie mógł się jeszcze zdecydować na porzucenie rodzinnej wsi. Dopiero jesienią ubiegłego roku, gdy ZMP rozwinął szeroką kampanię agitowania młodzieży do młodzieżowych spółdzielni produkcyjnych na Lubelszczyźnie, zaczął się poważnie zastanawiać nad wyjazdem. Warunki przedstawiane przez ZMP nęciły ale... czy to wszystko tak będzie, jak obiecają? — myślał — Czy dadzą mu osobne mieszkanie, własne gospodarstwo przyzgodowe, czy będzie mógł hodować krowy, trzodę? A jaki będzie zarobek?

Po długich wahaniach zdecydował się. W tym samym czasie z innych wsi Kielecczyny pojechało wraz z nim 56 dziewcząt i chłopów. Wszystkich skierowano do powiatu hrubieszowskiego do spółdzielni w Boratynie, Madziarkach, Moszkowie, Zawini. Staszek dostał się do Zawini, gdzie właśnie powstawała spółdzielnia produkcyjna założona i prowadzona wyłącznie przez młodzież.

Kilkumiesięczny pobyt na Lubelszczyźnie spowodował u Staszki potrzebę podzielenia się wrażeniami o swoim nowym życiu. Napisał do swojej organizacji — do ZMP.

I oto w tych dniach nadszedł od niego, a także od jego młodzieży towarzysza Haliny, pochodzącej również z Owczar — list następującej treści:

„Kochani koledzy! Przecząmy Was, że tak długo nie daliśmy wiadomości o naszym losie. Otóż powodził nam się bardzo dobrze. Dostaliśmy tymczasowo jeden pokój na mieszkanie, ponieważ jest dużo ludzi. Z wiosną dostaniemy i kuchnię, gdyż budowane obecnie domy są już na wykończeniu i będziemy mogli zagospodarować się na dobre. Dla każdej rodziny przypada dom, składający się z kuchni i trzech pokoi, a przy tym również obórka, w której można hodować dwie krowy, 10 sztuk świń i również drobin dowolną ilość. Tak, koledzy nie przypuszczaliśmy, że tak dobrze nam będzie w spółdzielni produkcyjnej, lecz przekonaliśmy się. A nie jest tak, jak u nas ludzie mówili, że spółdzielnia to kołary, że ludzie jedzą ze wspólnej kielicha. Otóż bardzo się mylił, co tym bractwem wierza. Życie w naszej spółdzielni produkcyjnej jest o wiele lepsze, niż ma nawet

bogaty gospodarz w Owczarach, a dopiero dobrze będziemy mieli, gdy się nasza spółdzielnia jeszcze lepiej rozwinie.

Na tym kończymy i prosimy Was o kontakt z nami.

W następnym liście napiszemy Wam wiele innych ciekawych rzeczy na temat życia spółdzielczego.

Wi R.

Pozdrawiamy cały zarząd i wszystkich kolegów i koleżanki z ZMP. HALINA I STANISŁAW MISTERKOWIE”.

Tak skończyła się biedniacka dola Staszki Misterki, a rozpoczęły się radomskie dni życia i pracy w spółdzielni produkcyjnej.

Wi R.

Nasi korespondenci donoszą o przebiegu akcji skupu zboża

Dobry przykład dają małorolni chłopcy z Wawrzyszowa

W gm. Wolań pow. radomski akcja planowego skupu zboża przebiega sprawnie. Z gromad wysunęli się na pierwsze miejsce gr. Wawrzyszów, która do dnia 13 bm. wykonała plan skupu w 110 proc. Małorolny chłop Józef Bobrowski jest przewodnikiem w akcji, posiadając zaledwie 3 ha ziemi i 3-cio osobową rodzinę odstawił ponad plan 100 kg zboża.

Ob. Stefan Kacprzyk, odwołując zboże do punktu skupu oświadczył: —

„Chętnie sprzedaję państwu ludowemu zboże, bo wiem, że potrzebne jest ono dla naszych górników, hutników, metalowców i włókienników, którzy ofiarnie wykonują Plan 6-letni. Tym samym przyczyniam się do tego, że wies będzie otrzymywać coraz więcej artykułów wyprodukowanych rękami naszych braci z fabryk.

(245-664k)

Adam Pitk

Agitatorzy i młodzież przy pracy

Gmina Szydłowiec wykonała już swój plan skupu zboża z nadwyżką. Sukces ten uzyskany został dzięki ofiarności pracy agitatorów. Zorganizowano 3 zbiorowe odstawy zboża w Woli Koleniowej, Świerczku i w Szydłowcu. Chłopi pojechali do punktu skupu z orkiestrami i transparentami, na których napisy głosiły: „Sprzedajemy chleb Ojczyźnie”. W akcji skupu wyróżnili się agitatorzy: Jan Kowalczyk, Jan Wikoł, Józef Kapturk, Helena Skóra, Stanisław Ramaszewski i inni.

Aktywny udział w akcji skupu wzięli również młodzież ZMP, uczniowie i uczennice z Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Szydłowcu.

W gromadzie Janówce ob. Marielek wzbraniał się z odstawieniem zboża. Kol. Emilia Świat przez dłuższy czas wyjaśniała mu, jakie korzyści da jej państwu ludowemu i chłopom planowy skup zboża, tłumaczyła, że zwłanie z odstawą zboża przynosi szkodę samemu chłopom i wszystkim ludziom pracy w Polsce. Ob. Marielek przyznał jej rację i wykonał swoje zobowiązanie.

W Zdrzechowie podobnie nie rozumiał celów planowego skupu ob. Witkowski, który miał odstawić 420 kg zboża, a nie chciał tego uczynić. Kol. Halina Skóra przeprowadziła z nim dłuższą rozmowę, po której Witkowski zgodził się zboże odstawić. Kol. Józef Kapturk ze Średnej

Szkoły Zawodowej przyczynił się w znacznym stopniu do tego, że gromada Szydłowiec wykonała plan przed terminem w dniu 13 bm., odstawiając zboże z nadwyżką 800 kg. (245-672k) Władysław Zieliński (245-671k) Zygmunt Topolski

»Przycisnąć kuliaków w gromadzie Czernica

Gromada Czernica gm. Kurozwęki znajduje się chyba na szarym końcu w swej gminie pod względem odstawy zboża. Mielliśmy odstawić 138 metrów zboża, a odstawiono dotychczas tylko 63 metry. Mało i średniorolni chłopcy wyrażali się dobrze ze swych obowiązków i chętnie sprzedawali zboże państwu. Natomiast kulacy zwlekają z odstawą. Niedawno odbyło się u nas zebranie gromadzkie w sprawie skupu zboża, na którym postanowiono, że cała zaplanowana ilość zboża będzie odstawiona w najbliższych dniach. Kulacy na zebraniu nie ośmielili się wystąpić i przyjęli zobowiązanie, ale na razie to nie bardzo widać, żeby je mieli naprawdę wykonać. Ale niech wiedzą nasi kulacy, że jak dobrowolnie nie odstawia, to mało i średniorolni chłopcy potrafią poszukać w ich stodółkach, ile zboża poukradli, a jak będzie trzeba, to przymusowo omloty też przeprowadzimy.

(L55-675k)

Józef Fijałkowski

Uzbrojeni w oręż nauki Marksa – Engelsa – Len’na – Stalina
nie będziemy szczydzić sił w walce o Plan 6-letni, pokój i socjalizm

126 absolwentów opuściło mury Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Kielcach

W wielkiej sali wykładowej Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej zebrał się po raz ostatni absolwenci, którzy spędzili w tej szkole 5 miesięcy, wypełnionych systematyczną pracą nad pogłębieniem i rozszerzeniem świadomości politycznej w oparciu o teorię marksistowską, doświadczenia WKP(b) i historię ruchu robotniczego w Polsce.

Na podium, z którego przez 5 miesięcy płynęły słowa wykładowców, uczących posługiwać się rewolucyjną teorią – niezawodnym orężem w

wodza mas pracujących całego świata towarzysza Stalina.

Następnie zabrał głos kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej tow. Becheleki, podkreślając na wstępie, że słuchacze kursu tak jak przodowali w pracy zawodowej i partyjnej, tak samo w murach szkoły nie szczędzili wysiłków osiągnąć zaszczytne wyniki w nauce.

„Kurs dał wam, towarzysze, podstawowe wiadomości, które potrzebne będą w waszej pracy. Do tego, abyście mogli dobrze pracować nie

Budując socjalizm w Polsce stoimy w jednym szeregu z wielką armią budowniczych komunizmu i socjalizmu, w jednym szeregu z potężną armią bojowników o socjalizm we wszystkich krajach świata. Naszymi wodzami i przewodnikami są towarzysze Stalin i towarzysze Bierut, KC i KW naszej Partii. Pod ich kierownictwem szeregi nasze są niezwyciężone!

Za trud i pracę włożoną przez KW, kierownictwo i wykładowców naszej szkoły nad podniesieniem naszego poziomu ideologicznego, choć w imieniu wszystkich absolwentów zapewnić, że nie będziemy szczydzić sił i trudu.

aby wpaść w każdego członka naszej Partii świadomość dyscypliny partyjnej i podnosić na wyższy poziom szkolenie partyjne przez opiekę nad kursami masowego szkolenia w terenie.

aby wiadomości zdobyte przekazywać codziennie organizacjom partyjnym i masom partyjnych w ich walce o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm,

aby wykładać w szeregach naszej Partii dumę i hart członka Partii oraz realizować zasady III Plenum KC w sprawie czujności rewolucyjnej, a tym samym przy czynić się do umocnienia bolszewickich zasad, na których się Partia nasza opiera.

Doceniając wielkość idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina nie będziemy szczydzić sił dla wykonania Planu 6-letniego, dla utrwalenia pokoju światowego i dla pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Przemówienie tow. Sadaję absolwenci nagrodzili oklaskami długo wznosząc okrzyki na cześć towarzysza Stalina, KC naszej Partii i jej przewodniczącego tow. Bieruta.

R. G.



Absolwenci Woj. Szkoły Partyjnej w czasie uroczystości zakończenia kursu.

walce klasowej zajęli miejsca w prezydium sekretarzy KW tow. Kowarz i tow. Filawka, kierownicy wydziałów KW, zaproszeni goście, kierownictwo szkoły i przedstawiciele zespołu wykładowców.

Na sali wśród 126 absolwentów panuje uroczysty podniosły nastrój.

Na mównicę staje i sekretarz KW tow. Kowarz. Wygłasza przemówienie, wytyczające absolwentom szkoły ich najbliższe zadania, wskazuje na konieczność ścisłego wiązania teorii z praktyką, podkreśla konieczność stosowania w codziennej pracy zasad bolszewickiej krytyki i samokrytyki oraz potrzebę ścisłej i wiązanej pogłębiającej więzi z masami pracującymi.

„Jednym z największych naszych zadań w chwili obecnej – mówił między innymi tow. Kowarz – jest przebudowa gospodarcza wsi. Szybki rozwój wsi na drodze do socjalizmu, jest jednym z podstawowych warunków właściwego tem a budowy socjalizmu w całym kraju.

Socjalistyczna przebudowa wsi odbywa się w ciągłej zaostrzającej się walce klasowej, wróg stara się opóźnić nasz marsz do socjalizmu przy pomocy dywersji, sabotażu, reakcyjnej plotki, próbuje osłabić ducha walki mało i średnio rolnych chłopów przy pomocy różnych form demoralizowania ich.

Na bazie podnoszenia świadomości, w oparciu o program Partii i Rządu, realizując wytyczne ten program – skupić musicie wokół siebie pracujących chłopstwo, rozwijać jego świadomość, rozbudować czujność rewolucyjną i prowadzić masy pracującego chłopstwa do socjalizmu przez gospodarczą przebudowę wsi.

Szkola partyjna, dając wam poważny zasób wiedzy marksistowskiej, uczyla was również praktycznego stosowania tej broni. Jest to najbardziej ostra broń w walce klasowej, w walce o wyzwolenie społeczne, o utrwalenie pokoju, o socjalizm.

Tow. Kowarz przestrzegł jednocześnie słuchaczy przed mechanicznym stosowaniem teorii w oderwaniu od potrzeb terenu od sytuacji i jej rozwoju. Wskazał na potrzebę zaostreżenia czujności rewolucyjnej na obiekty produkcji przemysłowej. „Wróg klasowy usiłuje zmniejszyć wydajność pracy zakładów przemysłowych, usiłuje hamować rozwój naszego przemysłu, próbuje oddziaływać w kierunku podniesienia kosztów produkcji i inwestycji. Trzeba umieć dostrzegać metod wroga i w porę paraliżować i unicestwiać jego plany”.

Na zakończenie tow. Kowarz złożył absolwentom w imieniu KW życzenia, aby na każdym stanowisku w pracy politycznej i gospodarczej na jakie ich partia skieruje, jak najlepiej realizowali program i linie partii, osiągnęli jak największe sukcesy dla dobra mas pracujących, dla Polski Ludowej i siebie osobiste.

Absolwenci przyjęli przemówienie tow. Kowarza huczącymi brawami i okrzykami na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta, na cześć Związku Radzieckiego.

wystarczy jednak podstawy wiedzy marksistowskiej – leninowskiej. Wskaż na to, że w szkole była wstępem do ukończenia wiedzy i dalszej pracy dla głębszego jej poznania.

Egzamin po kursie zdaliście pomyślnie, ale właściwy egzamin zda wam będziecie w pracy, którą wam Partia teraz powierzy. W praktycznym działaniu dacie dowód, jak potrafcie stosować zdobytą wiedzę. Przy napotykanu trudności radcie się z kolegami marksizmu, radcie się z kierownictwem szkoły i wykładowcami, pozostawiając w ciągłym kontakcie ze szkołą, która zawsze gotowa jest wam pomóc w pracy dla Partii i mas pracujących”.

W imieniu absolwentów przemówił tow. Sadaję.

Tow. Sadaję omówił pokrótce sytuację międzynarodową i na jej tle scharakteryzował najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze naszego kraju, w rozwijaniu których wezmą słuchacze jak najaktywniejszy udział.

Mówiąc o korzyściach absolwentów osiągniętych w szkole partyjnej tow. Sadaję powiedział:

„5 miesięczny kurs wskazał na nasze słabe strony i dał nam możliwość ich usunięcia. Nauczył nas koleżeńskości pracy i współpracy z ludźmi, nauczył nas rozpatrywać w sposób naukowy różne zagadnienia z jakimi będziemy spotykać się w przyszłej pracy. Zapoznał nas z teorią marksistowską – leninowską, która pozwoli nam pracować wśród szerokich mas robotniczo – chłopskich dla dobra tych mas.

W walce o obniżkę kosztów obrotu towarowego

Pracownicy kieleckiego PDT podjęli apel swych towarzyszy z Krakowa

Na naradzie roboczej w dniu 9 bm. pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Kielcach, uchwaliłi rezolucję, w której między innymi czytamy:

NIEDZIELA

18 LUTY

TEATR:
PAŃSTWOWY TEATR IM ST. ŻEROMSKIEGO – sztuka Gergely – „Sprawa Pawła Eszteraga”.

KINO:
„WARSZAWA” – „Upadek Berlina”, seria I.
„BALTYK” – „Brunatna Pajęczyna” – produkcja NRD.

DYŻURY APTEK:
1-go Maja (dawn. apteka Sikorskiego).

TELEFONY:
19-66 – Pogotowie Ratunkowe
11-11 – Straż Pożarna
12-12 – Komisariat MO (dyżurka)
0 – międzymiastowa.

Przyjmujemy wspaniałe pozdrowienia z Krakowa i PDT w Poznaniu.

Postanawiamy podjąć zdecydowaną walkę o obniżenie kosztów handlowych obrotu towarowego, świadomi tego, że każda złotówka oszczędności wynika z obniżenia kosztów przyspiesza wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Zobowiązanie oszczędnościowe PDT w Kielcach w roku 1951 wyraża się będzie obniżeniem kosztów handlowych w stosunku do roku 1950 o 24,2 proc., zwolnieniu środków obrotowych w sumie 1.010 tys. złotych przez usprawnioną organizację sprzedaży i wnikliwe zaopatrzenie pod względem asortymentu i dostaw dla potrzeb sezonu, oraz dodatkową oszczędność na materiałach po mocniejszych, paliwie, przedmiotach nietrawnych, energii nabytej, transporcie, delegacjach i innych w ogólnej sumie 10.875 zł.

Zaloga PDT w Kielcach wyraża cały handel społeczeństwu naszego województwa do walki o zmniejszenie kosztów własnych.

Działacze katolicy woj. kieleckiego stoją w szeregach obronców pokoju

W świetlicy Domu Dziecka, prowadzonym przez Wojewódzki Oddział „Caritas” w Kielcach odbył się w dniu 15 bm. zjazd działaczy katolickich, członków zarządu i pracowników „Caritas” woj. kieleckiego. Po wysłuchaniu referatu pt. „Katolicy a walka o pokój”, zebrani jednogłośnie uchwaliłi rezolucję, w której m. inn czytamy:

„Wypadki ostatnich dni na arenie międzynarodowej wyraźnie wskazują, że wzrasta niebezpieczeństwo wywołania nowej wojny przez imperializm anglo – amerykański. Imperialiści, którzy nie cofają się przed żadną zbrodnią w Korei i zmierzają do rozszerzenia wojny w Azji – odbudowują w przyspieszonym tempie przemysł wojenny i militarystyczny w Niemczech zachodnich, posilając się przy tym hitlerowskimi zbrodniarzami bezprawnie wypuszczanymi z więzień.

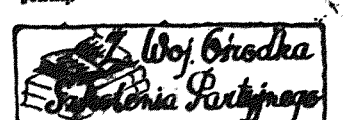
Potępiamy z całą stanowczością tę zbrodniczą politykę, realizowaną wbrew wyraźnym postanowieniom układu pociągającego.

Witamy z uznaniem zlikwidowanie, dzięki decyzji rządu Polski Ludowej, tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Za-

chodnich. Leżało to w interesie całego narodu polskiego i pokoju, jak również w interesie kościoła katolickiego. Umożliwiło to prawowitym władzom kanonicznym wybór wikariuszy kapitułnych i powołanie przez nich stałych proboszczów.

Wyrażając radość spowodowaną zniesieniem tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, szczerze witamy wybranych wikariuszy kapitułnych i stałych proboszczów i życzymy im jak najowocniejszej pracy dla dobra kościoła i Ludowej Ojczyzny.

Jednocześnie postanawiamy wzmożyć nasze wysiłki w walce o pokój przez czynny udział w pracy lokalnych Komitetów Obronców Pokoju i wzywamy wszystkich katolików, aby szerzyli ideę walki o pokój i piętnowali propagandę wojenną.



Trzeci bar mleczny zostanie wkrótce uruchomiony w Kielcach

Celem usprawnienia zbiorowego żywienia oraz odciążenia dwóch już istniejących barów mlecznych, w tych dniach Powiatowe Zakłady Mleczarskie uruchomią trzeci z kolei bar w naszym mieście przy ul. Świerczewskiego 33. Nowa, obliczona na 40 osób placówka, będzie miała za zadanie obsługiwać przede wszystkim młodzież szkolną.

Bar mleczny dzielnicy szkolnej naszego miasta spełni poważną rolę przy wydawaniu zdrowych, pożywnych tanich śniadań i kolacji.

R. G.

Z frontu walki z alkoholizmem

Pod szyldem »Baru Morskiego«

Walka z alkoholizmem wkręciła na tory radykalnej likwidacji wszelkiego rodzaju objawów umożliwiających tolerowanie pijactwa. Zmierzają do tego wydane przez rady narodowe zarządzenia o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w dni wypłat i w soboty, zarządzenia o zakazie wystawiania napojów alkoholowych w oknach sklepów, wreszcie ostatnia podwyżka cen za wódkę, jaka przeprowadzona została na podstawie decyzji Rady Ministrów RP.

Niezależnie od tego, wszystkie działania wśród naszego społeczeństwa organizacje masowe starają się poprzez silną kampanię propagandową uświadomić społeczeństwu zgubne skutki nadmiernego używania alkoholu, przy czym na szczególne wyróżnienie zasługuje na tym odcinku działalność Ligi Kobiet.

Bardzo ważną z punktu widzenia walki z alkoholizmem jest również ostatnia uchwała Prezydium MRN w Kielcach, mówiąca o pozbawianiu prawa zamieszkiwania na terenie miasta, osób prowadzących nielegalną sprzedaż alkoholu. Należy jednak stwierdzić, że mimo to istnieje jeszcze na terenie naszego miasta różne go rodzaju „bary” i „restauracje”, których działalność polega przede wszystkim na rozpamiętaniu ludu pracy.

Jednym z tych punktów, którym winna zainteresować się w jak największym stopniu Miejska Rada Narodowa, jest restauracja „Bar Morski” przy Placu Partyzanów w Kielcach, będąca własnością ob. Tetel. Obskurna ta restauracja, składająca się z jednego większego pomieszczenia oraz dwóch „gabinetów”, służących podręcznym celem, otwarta jest codziennie w godz. od 8-iej do 22-iej. Cechą charakterystyczną tej restauracji są brudy, jakie możemy zastać w każdym jej miejscu. Jednakże nie od straża to stałych bywalców „knaioy”, o czym świadczą między innymi kryki i awantury, dochodzące w godzinach wieczornych z jej wnętrza.

Czesław Pytel
Korespondent „Słowa Ludu”
(101/562)

na ulicę, na co skarżą się mieszkańcy okolicznych domów. Nie ulega również wątpliwości, jakim celem służą owe „gabinecki”, do których wstęp prowadzi z bocznej bramy.

Należy się spodziewać, że Prezydium MRN w Kielcach zainteresuje się bliżej „działalnością” tej „placówki” i znajdzie właściwe rozwiązania, leżące w interesie miasta i jego mieszkańców.

J. K.

TABELA WYGRANYCH 64 loterii 4 dzień ciągnięcia II-ej klasy

Wygrana 20.000 zł padła na nr 37823
Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 42349 44279 44624 73103
Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 12110 23031 56432 79247 86406 92294
Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 532 801 1035 3162 9573 14054 16477 17832 20356 23430 29383 29392 31637 35067 35156 43907 45925 45730 47302 56128 58987 71757 73404 74293 74629 76097 80356 84913 87118 89545 89714 91529 95118 95220 93353 101250 101757 102736 107391
Wygrane po 400 zł padły na nr nr 111 789 800 1268 1274 2167 2294



NIEDZIELA, 18 LUTEGO

9 10 „Głos mają kobiety”. 9 30 Wzrostki wokalne i instrumentalne. 10 15 Dwie humorystyczne radzieckie. 10 30 Koncert solistów. 11 15 Wzrostki Radiowa. 11 30 Polska pieśń. 12 00 Wzrostki filmowe. 12 15 Sygnal czasu. 12 45 Przegląd czasopiśmi. 12 15 i 45 Koncert z cyklu: „Tydzień muzyki radzieckiej”. 13 25 Niedziela na wsi”. 14 00 Pogadanka dla kurałów partyjnych i stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu”. 14 00 Dziennik popołudniowy. 14 30 Piosenki w wykonaniu (Chór Bryana. 16 30 Audycja obywatelska. 16 55 Wiadomości z Zimowych Miast. 17 00 Zwiastunek sportowy i 7-tygodniowy. 17 00 Krasnolud. 17 00 „Dziadek Mrów”. 17 55 „W rozrachunkach”. 18 15 Koncert symfoniczny. 19 00 Dziennik wieczorny. 20 30 Muzyka taneczna. 21 15 Zagadka literacka. 21 45 Wieczorna rozrywka. 22 15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22 45 Muzyka taneczna. 23 00 Ostatnie wiadomości.

Sport i wychowanie fizyczne

Dziś rozpoczynają się w Zakopanem zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych

kto zdobędzie zaszczytne tytuły?

Apelem pod Pomnikiem Zwycięstwa otwarte zostaną zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych. Mistrzostwa rozegrane zostaną na znanych naszym narciarzom trasach przy nadzwyczaj silnej i wyrównanej konkurencji. Smiało możemy założyć, że będzie to najbardziej w emocje obfitujące mistrzostwa o zaszczytne tytuły najlepszych w kraju. Na starcie, obok doświadczonych zawodników starszej generacji zobaczymy szeregi zawodników młodych, którzy jednak są w stanie poważnie zagrozić bezkonkurencyjnej dotychczas czołówce narciarskiej.

Trudno więc przewidzieć ostateczne wyniki tym bardziej, że reprezentanci wszystkich zrzeszeń zostali na specjalnych obozach treningowych dobrze przygotowani do czekających ich walk. Nie można więc mówić o przewadze sprzętu jednych czy też drugich zawodników, jako że dzięki właściwej opiece państwa, nasza kadra wychowawcza została wezrównana w dostatecznej ilości.

Narciarze nasi stają do mistrzostw opromienieni ostatnimi wspaniałymi sukcesami osiągniętymi na Akademickich Mistrzostwach Świata, oraz Międzynarodowych Mistrzostwach

Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spróbujmy teraz przewidzieć przebieg ośmio-dniowej batalii, jaka rozegra się pod Giewontem.

BIEG ROZSTAWNY 4x10 KM

W konkurencji tej prymat utrzymane powinna czwórka Gwardii w składzie: Kwapien, Bukowski, Froniek, Stopka. O tyt. i wicemistrza walczyć będą zespoły LZS i CWKS.

ZJAZD I ŚLALOM

W zjeździe i dzisie do emocjonującej walki między całym szeregiem zawodników. W prawie żadnej z konkurencji nie będzie tak wielkiego przetasowania członków. Wyda nam się, iż zjazd wygra ten z zawodników, który lepiej dobiegł smar, konna trasa będzie odpowiadać, który wykaże się większą odpornością nerwową oraz co przy tego rodzaju imprezie i stawce jest nieuniknione — będzie miał więcej szczęścia.

Na starcie zobaczymy Stefana Dziedzicę — akademickiego mistrza świata, jego wielkiego konkurenta Ciapka Gąsienicę, osiągnęło sukcesy na trasach Oberhoffs, małego Jasia Pionkę z bielskiego Ognia, który w ubiegłym roku wyprzedził zakopiańczyków zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski. Nie ulega wątpliwości, że i w tym roku zechce on swój sukces powtórzyć. A przecież zamach na tytuł planuje jeszcze około dwudziestu wale niegorszych za wodników, wśród których spotkamy i Stańcę z Bielska, Samka-Gąsienicę, który tak ładnie spisał się w Poinie, Schindlera, Karpicla, Naor-niakowskiego, Andrzeja Marusarza, młodego Roja z AZS-u oraz co stanowi największą sensację tegorocznego sezonu narciarskiego „orla” Krokwi Staszka Marusarza.

W kombinacji norweskiej obrońcą tytułu jest Józef Daniel Krzeptowski, którego największymi przeciwnikami będą Jasio Kula i ślązak Tajner.

BIEGI

Ciekawie przedstawiają się konkurencje biegowe, w których stawka

jest nie mniej wyrównana od tej jaka istnieje w zjeździe.

W popularnej osiemnastce walka rozegra się między przedstawicielami sportu wiejskiego LZS Barania Jem Holeską, zeszłorocznym wice-mistrzem Dąbrowskim i Kwapieniem Gwardia. Nie bez szans stają tu mały Bukowski (Gwardia), Grandys (AZS) oraz Tajner, Nogowczyk, Wierczok i Frosz z Wisły i Bielska.

Jeszcze nigdy na trasie „maratonu narciarskiego” nie stanęło tylu zawodników o tak wyrównanej klasie. 30 kilometrów pobiegają: Holeskowie, Dąbrowski, Kwapien, Krzeptowski i wielu innych, którzy na swym koncie mają poważne sukcesy. W biegu tym obrońcą tytułu jest Dąbrowski.

A teraz konkurencja, która rozegra się w ostatnim dniu mistrzostw — skoki. Skoczniowicie stają do tej tak poważnej konkurencji po słabym treningu. Wpłynęła na to kapryśna w tym roku zima.

Na rozbiegu zobaczymy Staszka Marusarza, Jasia Kulę, Tajnera — zwycięzcę konkursu skoków w Oberhoff i Krzeptowskiego. Oni też są głównymi kandydatami do tytułu mistrza. O dalsze miejsca rozegra się szlachetna walka pomiędzy Frossem, Kozakiem, Samkiem, Węgrzyn-kiewiczem i Karpielem.

Zawieszenie kierownictwa drużyny ZS Stal

WARSZAWA. W związku z niestawieniem się reprezentacji ZS Stal na Zimowe Mistrzostwa Polski w Katowicach, Wydział Kultury Fizycznej CRZZ po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń postanowił zawiesić kierownictwo drużyny do czasu ukończenia dochodzenia oraz zwołać w Warszawie na dn. 3. III. br. nadzwyczajne posiedzenie rozszerzonego prezydium Rady Głównej ZS Stal, w celu zbadania zebranych materiałów i wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Polawiacze zbrodniarzy wojennych

„Nie ma ani jednego człowieka w więzieniu niemieckim skazanego za zbrodnie wojenne, wobec którego nie chciałbym rozpatrzyć wyroku w świetle zmienionej sytuacji”. Słowa te wypowiedział przed miesiącem Wysoki Komisarz Brytyjski w Niemczech zachodnich, Kirkpatrick.

Od tego czasu wielu zbrodniarzy wojennych znalazło się na wolności. I w związku z tym w Trizoni zrodziła się następująca „recepta”, którą mieszkańcy Niemiec zachodnich przekazują sobie z ust do ust: „imperialiści amerykańscy potrzebują brytyjskiej marynarki wojennej, francuskiego rozsądku, amerykańskich zasobów przemysłowych i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych”.

P.wne elementy tej recepty są dość trafne. Ze ludobójcom amerykańskim potrzeba hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, temu dali wyraz, zwalniając ich z więzień i przygotowując im poczesne miejsca w sztabie „atlantyckim”.

Gorzej przedstawia się natomiast sprawa z zapotrzebowaniem na rozsądek francuski. Rozsądek ten bowiem dyktuje francuskim patriotom zdecydowane przeciwstawienie się odradzaniu hitlerowskiego Wehrmachtu, który bezpośrednio zagraża Francji, i przeciwstawienie się amerykańskiej polityce awantury wojennej, która

Francji może przynieść tylko ruiny i cierpienia.

Anglosascy podpalacze świata nie ograniczają swej troski do nie-mieckich zbrodniarzy wojennych, mimo że uważa ich za podstawowy czynnik przygotowania wojny. No wotomianowany ambasador amerykański w Madrycie, Griffis, opuszczając Nowy Jork oświadczył — „Przywiązuję wielkie nadzieje do mojej misji. Dotychczas Stany Zje-dnoczone nie umiały wykorzystać olbrzymiego zapasu dobrej woli Hiszpanii”. Krótko i węzłowato.

„Wielkie nadzieje” pana Griffisa wiąże się z planem wciągnięcia karta ludu hiszpańskiego do koalicji atlantyckich agresorów. „Ołbrzymi mi zapas dobrej woli Hiszpanii” to wielokrotnie oferty Franco udziału w agresji, jaką imperializm amerykański przygotowuje Związkiowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Klika hiszpańskich zbrodniarzy ma być cennym wkładem i uzupełnieniem hitlerowskiego Wehrmachtu. Już raz bowiem brała ona udział u boku hord hitlerowskich w napaści na Związek Radziecki. Niedobitki „Błękitnej Dywizji” pragną znów znaleźć się u boku swych dawnych kompanów hitlerowskich.

Tym razem pod sztandarami Trumana, Achesona i Elsenhowera polawiacze zbrodniarzy wojennych. (tr)

PKKF w Opatowie winien właściwie reagować na krytykę w prasie

W nr. 21 naszego pisma z dnia 22 stycznia br. ukazał się list jednego z naszych czytelników ob. Andrzeja S., który poddał krytyce pracę Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, oraz innych jeszcze organizacji w Opatowie, odpowiedzialnych za rozwój sportu w tym mieście. W tym miejscu musimy dodać, że list ob. S. nie stanowił dla nas „rewelacji”, gdyż już od dłuższego czasu zastój w życiu sportowym Opatowa jest rzeczą ogólnie znaną. Pisaliśmy o tym obszerny artykuł w lecie ub. roku

W trzy tygodnie po wydrukowaniu korespondencji ob. S. t.j. 16 lutego otrzymaliśmy pismo z PKKF, w którym Komitet wysunął pod naszym adresem żądanie podania nazwiska korespondenta, który „ośmielił się” skrytykować bezczynność działaczy sportowych. I na tym koncie. Nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia o charakterze samokrytyki. Jak z tego można wnioskować PKKF zamierzał ograniczyć się w odpowiedzi na krytykę do wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do naszego czytelnika. Stanowiska tego nie można nazwać inaczej jak niewłaściwym i wręcz szkodliwym, naruszającym postanowienia zawarte w uchwale Rady Państwa, Rady Ministrów i KC PZPR dot. reagowania na krytykę prasową. Uchwały to dotyczą całokształtu naszego życia a więc i dziedzin kultury fizycznej.

Sprawą tą winien się zainteresować Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i powołać terenowe Komitety Kultury Fizycznej o właściwym reagowaniu na krytykę w prasie a przede wszystkim zapoznać je z tymi uchwałami.

Należy się spodziewać, że PKKF opatowski zmieni swój niewłaściwy stosunek, jaki zajął wobec faktów krytyki swojej działalności w prasie i na-dedzie nam obszernie wyjaśnienie w sprawie poruszonej przez naszego czytelnika. Chodzi przecież o rozwój i upowszechnienie sportu w Opatowie, co winno być zarówno troską PKKF-u jak i PRZZ-u, ZMP i wszystkich miłośników sportu. Stan ten ulegnie poprawie tylko wówczas, kiedy wymienione organizacje zaktywizują się, usuwając przy pomocy niezawodnego organu jakim jest samokrytyka wszystkie niedociągnięcia i braki. (cm)

Dzisiaj walne zgromadzenie Kiel. OZLA

W dniu dzisiejszym w sali konferencyjnej WKKF odbędzie się walne zgromadzenie Kieleckiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Początek zebrania w pierwszym terminie godz. 10.30, w drugim terminie o godzinie 11-ej. Na zebraniu powzięta zostanie m.in. uchwała o rozwiązaniu Związku oraz przeprowadzone zostaną wybory do sekcji lekkoatletycznej WKKF.

Stanisław DYGAŁ

GORACE UCZYNIKI

Str. 245.

Alicja patrzyła na to z pewnym przerażeniem. Kwietniak przechylił się przez stół i spoglądał na Robbina i Miszynę z zainteresowaniem. Na jego ustach błysła się niewyraźny uśmiešek statystyki. Co do Palmera, ten, zdawało się, tak jest zatopiony w gazecie, że to, co dzieje się w ogóle umyka jego świadomości.

Wstał wszelako nagle, ale bez specjalnego pośpiechu. Stojąc jeszcze kończył coś czytać i nie odrywając od gazety wzroku powiedział:

— Chwileczkę, Robbin... chciałem w tej sprawie powiedzieć parę słów od siebie...

Cisnął gazetę, obszedł powoli stół i stanął między Robbinem i Miszyną. Robbin zrobił gest jakby chciał go odsunąć, ale Palmer złapał go za rękę i ścisnął dosyć mocno:

— Czeka! Robbin! Nie wyrabiaj głupstw — powiedział to spokojnie, tonem karcącym. Robbin coś mrugał, odwrócił się, podszedł do okna i stanął przy nim tyłem do pokoju. Palmer zwrócił się do Miszyny i położył mu łagodnie rękę na ramieniu i lekko pchnął zmuszając go, by siadł z powrotem na krześle Miszyna poddał się temu bez najmniejszego sprzeciwu, patrzył na Palmera z uległością, trochę nierozumnie i nieprzytomnie. Nagły przypływ ruchawej odwagi, opuścił go już dawno. Już wtedy gdy mówił do Robbina ostatnie zdanie, dąbał wiele, br to wszystko można było cofnąć. Czuli, że Palmer przyszedł mu z pomocą, uchronił przed czymś okropnym, wzbudziło to w nim zaufanie do niego, wdzięczność i sympatię. Palmer obejrzał się, popatrzył chwilę na stojącego pod oknem Robbina, wziął ze stołu kafelek z wodką i napelnił kieliszek. Zrobił w pierwszej chwili taki gest jakby chciał go podać Miszynie, ale po krótkim namyśle sam się napił:

— Proszę państwa — zwrócił się do wszystkich, ale przemawiał wyraźnie do Miszyny — moim zdaniem, pod jednym względem Robbin ma niewątpliwie rację: różnica, która zarysowała się tak wyraźnie między nim, a panem, panie Miszyna, polega wyłącznie na nieporozumieniu. Tylko przez pewną porywczoność i w ogóle gwałtowne cechy charakteru obydwu panów, nie dało się jeszcze, tego zupełnie prostego w zasadzie, nieporozumienia wyjaśnić...

Przysunął sobie krzeselko i siadł bardzo blisko Miszyny. Mówił głosem nudnym i monotonnym, tonem rutynizowanego wykładowcy:

Str. 246.

GORACE UCZYNIKI

„Pan, wydaje mi się, panie Miszyna, nie zupełnie dokładnie rozumiał Robbina. To jest jedno. Drugie, o czym za chwilę pomówimy szerzej, nie zupełnie dokładnie zdaje sobie sprawę ze swojej sytuacji.

— Co do pierwszego: no, przecież tutaj nikt nie żąda od pana nadzwyczajnych rzeczy, które mogłyby pana wpłatać w jakąś nieprzyjemną historię. Ja nawet nie chcę w odniesieniu do pana używać słowa „żądać”. Powiem raczej: nikt nie prosi pana. To tylko tak niezręcznie wypadło z zachowania Robbina. My go dobrze znamy i pan go sądzić pozna niedługo lepiej. Bywa okropnie gwałtowny i nieopanowany. Doprawdy, że mnie samego czasem to razi choć jestem do niego przyzwyczajony. Ale zapewniam pana, że w głębi serca to porządną, dobrego chłopca, z którym równie łatwo się pokłócić, jak zaprzyjaźnić.

— Panie Miszyna! Nikt nie prosi pana o jakieś nadzwyczajne rzeczy. To chyba zupełnie naturalne, że my wszyscy, którzy walczymy o wspólne cele zwracamy się do pana z prośbą, o pomoc w niektórych wypadkach. A pan siebie widzi od razu w roli Mata Hari, umysł pana rozbudza się w kierunku jakiejś niezdrowej sensacji. To naprawdę jest śmieszne i niepoważne. Trochę informacji, które ze względu na zrozumiałych latwiej uzyskać pana niż nam. W tym nie ma przecież ani niczego ryzykownego, ani, jeżeli w ogóle tak wyrazić się można, niesłusznego. Fakt, że zwracamy się z tym do pana świadczy tylko o naszym zaufaniu do pana, świadczy o tym, że cenimy pana i szanujemy. No, i w końcu, drogi panie Miszyna! Pan przecież rozumie chyba, że robiąc nam przysługę, robi ja pan w równym miarę sobie. Przypieczę pan odmianę swojego losu, tak żalosnego w tej chwili.

— To, czego chcielibyśmy od pana na początek, jest takie proste, tak nie wymaga od pana żadnego wysiłku, że aż dziwne, iż może budzić jakiegokolwiek pana wątpliwość. Po prostu, prosimy, żeby się pan starał utrzymywać możliwie bliski kontakt ze swoim sąwagrem i żeby nas pan o nim informował. No cóż? To prawie płotka z życia rodzinnego. Nie ma na świecie takiego prawa, które zabraniałoby opowiadać ludziom plotki ze swego rodzinnego życia.

Miszyna patrzył na Palmera z wyrazem twarzy łepym, upartym:

(Ciąg dalszy nastąpi)